

Tygodnik

Ceny ogłoszeń:
 Ogłoszenia zwykle 16 gr. za 1 mm. | W tekście 80 gr. za 1 mm
 Nadesłane 40 » » 1 » | Przed tekst. red. 100 » » 1 »
 Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20^o/₁₀₀ droższe.
 Kolumny ogł. zwykle składają się z 6 szpalt
 — Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy; —
 Osobom prywatn. udziela się przy wieloletnich ogł. odpowiedniego opustu

Jarosławski

poświęcony sprawom miasta i powiatu.

Prenumerata z przesyłką pocztową:

Półrocznie 6 ZŁ.
 kwartalnie 3 ZŁ.
 miesięcznie 1 ZŁ.

Lokal wydawnictwa: ul. Słowackiego 20
 Otwarty codziennie od godz. 1.—2.
 Konto czekowe P. K. O. Nr. 409,460

Rozważania po powrocie z pogrzebu Marszałka.

Piłsudskiego nie ma już wśród żyjących. Polska pożegnała Go odchodzącego na wieczny odpoczynek majestatycznie z honorami iście królewskimi, ze staropolską okazałością, z niezwykłym ceremoniałem, pochowano Go z pietyzmem należnym Mężowi wielce zasłużonemu dla Ojczyzny i Narodu.

Z nastrojów żałoby nawrócono do rzeczywistości, zew szarej codzienności zaapelował do społeczeństwa, do jego pragnień, do życia z wszelkimi konsekwencjami. Rozumie się, że śmierć Marszałka wyzwoliła mnóstwo zagadnień, które jeszcze do niedawna nie były aktualne. Wszyscy bowiem zdają sobie sprawę, że wiele spraw załatwiano wyłącznie sub auspicio autorytetu Marszałka, że liczne ważne decyzje i pociągnięcia przyjmowało społeczeństwo bez zastrzeżeń, nie głowiąc się abytnio nad ich istotą w przekonaniu, że może spokojnie patrzeć w przyszłość, gdyż postanowienia i rozstrzygnięcia odnośnie nastąpiły za zgodą właściwego kierownika nawy państwowej, za jego wiedzą i wolą, a tym czynnikiem decydującym i kierownikiem państwa był bezsprzecznie Piłsudski.

Ten moment psychiczny, jako składnik niejako świadomości ogółu przestał obecnie istnieć z chwilą, kiedy nie stało Piłsudskiego. Równocześnie przesuwają się punkty ciężkości moralnej odpowiedzialności za całość spraw państwowych i celowość rządzenia na rząd, na prezydenta, na całe społeczeństwo. Jest to odpowiedzialność olbrzymia a tem cięższa, że jak bywa w podobnych okolicznościach, wszyscy będący obecnie u steru są w pełni świadomej powagi zadania w teraźniejszej sytuacji, która jeszcze wczoraj, jeszcze przed kilkoma dniami pomimo, że Marszałek był i czuł się chory, wyglądała na zewnątrz inaczej.

A jednak ten rząd dzięki doborowi ludzi reprezentuje siłę i stanowczość i ma wszelkie dane, by utrzymać linię wytyczną czyli t. zw. kurs rzą-

dzenia.

Trzeba właściwość tę zaakcentować i dodać bez względu na to, czy i kiedy to nastąpi, że istnieje zdrowa tendencja, by nastąpiło zbliżenie ku ludowi robocznemu. Do tego zbliżenia czynione są już od pewnego czasu nieoficjalne przygotowania z tej i tamtej strony, przyczem wielką rolę odgrywa sędziwy Jędrzej Moraczewski, b. minister, znany i zasłużony działacz robotniczy, stojący od kilku lat poza P.P.S.—jako twórca odrębnej grupy organizacyjnej.

Podobnie też słyszy się o możliwościach zgody z ludowcami, jako reprezentantami ludu wiejskiego.

Są to wszystko na razie wersje, które jednak mają wszelkie znamiona prawdopodobieństwa, gdyż mieszczą się te pogłoski w ramach zupełnie realnych zagadnień, bardzo aktualnych i wynikających logicznie z sytuacji.

Należy przytem nie tylko nie zapominać, ale nawet podkreślić, że powyższe posłgnięcia spotkały się ze zrozumiałą niechęcią endecji, która, jak słychać, czeka na propozycję i zaproszenie do stołu rządowego. Sądzić jednak należy to ugrupowania po jej czynach, te zaś świadczą, że nie ma ono poważniejszego znaczenia ani gruntu w społeczeństwie. Przegrało ono swoją partję w rozgrywkach politycznych, stając się grupą unoszoną przez demagogię niską i niezgodną z pojęciami demokratycznymi. Zaangażowanie jej stanowiłoby raczej poważne niebezpieczeństwo w życiu publicznym, to też pewnym jest, że system okrażania narodowej demokracji, wewnątrznie bardzo już osłabionej, doprowadzi do zaniku tego stronnictwa.

Rząd musi się oprzeć na grupach reprezentujących tradycje i siłę, a takimi mimo wszystko są socjaliści polscy i ludowcy, lud miast i wsi.

Fr. Delecki.

Szkoły ludowe w Jarosławiu.

11) Wspomnienia.
 (1887 — 1892)

Sam Rynek tylko może się poszczycić

tem, że ani jeden przy nim budynek nie został wystawiony od moich szkolnych czasów nowy, ani żaden dom nie doznał istotnej przeróbki, któreby zmieniły jego charakter zasadniczy. Pietyzm ten z musu, bo z braku pieniędzy obserwujemy na posiadłościach p. aptekarza Wojciechowskiego, który konserwuje jak może z pietyzmu dla przeszłości budynki po Turnheimach i Türkach w ul. Grunwaldzkiej, by świadczyły dowodnie, jak ta ulica wyglądała i jakie miała domki w opisywanych czasach. Nie było kamienicy Deichesów, kasyna wojskowego i narożnego domu na rogu ul. Słowackiego a wszystkie budynki z drugiej strony od ul. Kraszewskiego po kamienicę zboru ewangelickiego powstały i budowały się w miejscu domków jak p. Wojciechowskiego, w czasach już przezemnie zapamiętanych. Ul. Kraszewskiego nie istniała jak już wspomniano a domy zaczynały się domem Kaczmarek i Kuśnierów po jednej stronie, po drugiej odpowiednikami były domy Mołoniów i Bartmanów.

Całą przestrzeń między obecnymi ulicami Kościuszki, barakami 3 p. leg. a ul. Głowackiego i Kraszewskiego wówczas nie istniejącymi, zajmowała chmielarnia Goldfingera. Gdy uległa ona pożarowi przy ul. Kraszewskiego na jej terenie (gdzie dziś posiadłość Dr. Zasowskiego) pobudował Goldfinger młyn parowy o 2. piętrowym budynku, który również nie długi czas istniał w tem miejscu, lecz uległ pożarowi. Druga jego posiadłość przy ul. Dietziusa ograniczona dojazdem od starego cmentarza a ul. Brzostków, na której obok szynku Keitscha i słodowni po browarze istniały koszary kawalerji spalone granatami palnymi pruskimi w r. 1915. a pozostał tylko pobudowany przezeń budynek w którym mieści się obecnie Starostwo własność p. Wojciechowskiego.

Cały obszar położony przy ul. Dietziusa przed kościołem O.O. Dominikanów nosił nazwę Nowego Świata i w tym czasie ulegał częściowo kolonizacji. Jeszcze w r. 1873. do kolonizacji pustych obszarów za klasztorem O.O. Dominikanów dostarczył ludzi Grodzisk i posiadłość od Seligmanów i Żmudzińskich nabyli Chmiel, Marek, Heleniak, Wilczek i Polit, którzy do dziś jeszcze utrzymać się potrafili na tzw. Grodziszczanach obecnie Krakowskie.

Drugim takim obszarem, który uległ ko-

wszelkie środki kosmetyczne, farby do sukien, wody mineralne krajowe i zagraniczne poleca Drogerja FELIKSA WOJCIECHOWSKIEGO.



Ionizacji nieco później była obecna ul. Dominikańska a materiału ludzkiego dostarczyła znowu Żołynia w rodzinach całych Śliwińskich, Wajdowiczów, Krawczyków, Koprowiczów i Decowskich z odgałęzieniami.

Daleko większe zmiany na peryferjach miasta i w mieście przyniosła obawa przed wojną z Rosją w r. 1888. Późną jesienią rozpoczęto na gwałt budowę baraków jako pomieszczenie dla wojska koło O.O. Dominikanów i koło stacji kolejowej, które prowadzono gorączkowo przez całą zimę. Mały dotychczasowy garnizon wojskowy mieszczący się jedynie w murach pojezuickiego klasztoru, chociaż obawa wojny na razie minęła, począł gwałtownie wzrastać. Miejsce komisji moderunkowej mieszczącej się w klasztorze po — benedyktyńskim zajmuje lekka artylerja, wożąca armaty i jaszczyki na drewnianych kołach, pomalowanych na czarno — żółto, przy dźwiękach general — marszu, na Głęboce obok Niepokalanek umieszcza się baterję ciężkich dział, z którego to zawiązku niebawem powstaje cały kompleks budynków, zajmowanych przez cały pułk. Nacisk na władze miejskie zmusza je do kupna placu i budowy koszar dla obrony krajowej przy ul. Dietziusa (obecna strażnica pożarna i szkoła) przezywanej zajęcami a umundurowanej w białe kabaty (bluzy) i kapelusze z piórami kogucimi, w których paradowała i żandarmerja długi czas jeszcze później zanim przyjaźń pruska nie zamieniła je na pikelhauby. Koszary przy ul. Poniatowskiego, ich zawiązek, również pochodzi z tych czasów.

Аполнары Даспінска,
em. dyrektor gimn. państw.

Alma Mater Leopoliensis.

II.

Spory musiałoby się napisać tom, gdyby się pragnęło choćby w najskromniejszym zarysie wspomnieć o każdym z profesorów Uniwersytetu Jana Kazimierza, który w latach 1898 — 1902 na Lwowskiej dawał Wszednioy. Garsteozkę wspomnieć poświęcę tylko tym, którzy mnie uczyli, i tym, z których świetlanymi imionami łączą się jakaś anegdota czy uroczysta dla Uniwersytetu chwila.

Zanim poświęciłem się studjom na Wydziale filozoficznym, pierwsze moje półroczne (zimowe) 1898/9 spędziłem na Wydziale prawa i umiejętności politycznych. Historję i Instytut rzymskiego prawa prywatnego miał wykładać ś. p. radca dworu, prof. Dr. Leonard Piętak, lecz zamianowany ministrem dla Galicji, opuścił Uniwersytet Lwowski nanawcze. Wykładami jego podał mi się profesorowie: ś. p. Dr. Szachowski i Dr.

Powiększenie garnizonu do 4. pułków piechoty, 2 artylerji z dodatkiem obrony krajowej i odpowiedniej ilości konnicy, nie tylko powiększyło liczebnie ludność ale wzmogło rozwój miasta i jego dobrobyt, a co zatem idzie, przyniosło przy takiej różni — języcznej ludności zmianę w zwyczajach i obyczajach, strojach i gustach.

Zmiany w strojach nie dały się tak rychło zauważyć w samym mieście, gdzie więcej starano się i wcześniej dostosować do mody idącej z jej nakazami z Wiednia jak na konserwatywnych z natury przedmieściach, które miały swoje tradycyjne stroje ściśle lokalne, których dziś nawet nazwy częściowo są nieznane dla młodego pokolenia.

Dla kobiet wolna zupełnie bluzka o wykładanym kołnierzu z dwoma kieszonkami, obok spodnicy w kwiaty zeszytej ze czterech „pułek“ (czterokrotna szerokość materji) była zasadniczym strojem. Głowę nakrywała biała duża chustka u zamożniejszych zastępowana wzorzystą o tureckich deseniach, dwa razy okręcana około głowy a końce jej były wiązane na czole w kunsztowny guz „budkę“. Na nogach buty o wywijanych na zewnątrz cholewkach z zachowaniem naturalnego koloru skóry, były okryciem nóg w święta i dnie uroczyste, bo na codzień w lecie każdy chodził boso a tylko gdy się wybierał „do miasta“, musiał mieć buty. (C. d. n.)

KRONIKA

Zaszczytne odznaczenie zasłużonego pedagoga i działacza społecznego. Kapituła dla nadawania odznaczeń Ligi Obrony Powietrznej Państwa przyznała odznakę L. O. P. P. p. profesorowi Leonowi Bodensteinowi - Gelitowskiemu długoletniemu profesorowi Gimnazjum I. im. Marszałka Piłsudskiego w Jarosławiu, a obecnie profesorowi Gimnazjum w Przemysłu.

Zaszczytne to odznaczenie otrzymał p. prof. Gelitowski za ofiarną pracę dla L. O. P. P.

Spółceństwo jarosławskie u którego p. prof. Gelitowski zdobył Sobie szczerę i prawdziwe uznanie za swoją pracę na polu pedagogicznym i społecznym w czasie pobytu Swego w Jarosławiu, składa za naszym pośrednictwem p. prof. Gelitowskiemu serdeczne gratulacje, a zarazem

Marceli Chlantaos w ten sposób, że pierwszy wykładał Instytucje, drugi historję prawa rzymskiego. Ponadto ś. p. prof. Szachowski wykładał o procesie cywilnym rzymskim, zaś ś. p. prof. Dr. Janowicz historję źródeł prawa publicznego niemieckiego i prof. Dr. Roszkowski historję filozofji prawa.

Ś. p. prof. Piętaka widziałem tylko raz w żywo, a to wtedy, gdy Grono Profesorów i młodzież uniwersytecka żegnali go uroczysto w auli Uniwersytetu. Wspaniała była to postać; wysoki, o długich szpakowatych włosach i średniej wielkości brodzie. Wielki rygorysta i, jak mówili mi starsi koleścy, bardzo (i całkiem słusznie) wymagający przy egzaminach prawnych.

Stary kawaler, niskiego wzrostu, o pochylonem nieco jednym ramieniu, z bródką ała Napoleon III, w butach o wysokich obcasach, chodzący drobnym kroczkiem i wystukującej laską — to ś. p. prof. Szachowski, europejskiej miary uczoney, który w roku 1870 przeżył obłędnie Paryża, żywiąc się szacurami. Bardzo poważny i głębokiego ser-

życzy Mu dalszej owocnej pracy dla dobra Państwa i Społeczeństwa.

Do tych gratulacji przyłącza się również nasza Redakcja.

Chlubne wyróżnienie budowniczego p. Grzegorza Nazarkiewicza z Jarosławia. Instytut Spraw Społecznych w Warszawie rozpiął konkurs na pracę o rusztowaniach budowlanych ze stanowiska bezpieczeństwa pracy.

Na konkurs ten zgłoszono kilkaset prac.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Komisji Konkursowej (jury), która z pośród powodźi zgłoszonych prac zakwalifikowała do odznaczenia 7 prac, a to pp.: Leona Madeckiego z Warszawy, inż. Błasiona z Katowic, Ceglowskiego ze Lwowa, inż. Olszaka z Cieszyna, Grzegorza Nazarkiewicza z Jarosławia, Albina Wiktora z Krakowa i Świtka z Innowrocławia.

Wyróżnienie budowniczego p. Grzegorza Nazarkiewicza jest wielkim zaszczytem nietylko dla odznaczonego, lecz także dla naszego miasta, gdzie p. Grzegorz Nazarkiewicz jest długoletnim radnym miejskim, był przez szereg lat wykładowcą w Państwowej Szkole Budownictwa oraz sprawuje cały szereg innych stanowisk publicznych i społecznych.

P. Grzegorz Nazarkiewicz, który znanym jest nietylko w Jarosławiu lecz i poza Jarosławiem jako doskonały budowniczy, ma za sobą szereg wielkich i poważnych budowli w mieście i okolicy i cieszy się pod tym względem marką jednego z najlepszych budowniczych.

Toteż wyróżnienie jego pracy przez Instytut Spraw Społecznych jest tylko potwierdzeniem fachowości i znawstwa zawodu, który solidnie i pierwszorzędnie reprezentuje.

P. Dyrektor Leon Sonntag długoletni profesor Gimnazjum I. w Jarosławiu i długoletni dyrektor Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego im. E. Plater w Jarosławiu, obecnie dyrektor Państw. Gimnazjum w Żółkwi, mianowany został przewodniczącym Komisji maturalnej w tymże Gimnazjum.

Wizytację tuł. Sądu grodzkiego przeprowadził z ramienia P. Prezesa Sądu Okręgowego sędzia s. o. p. Dr. Ditz w dniu 23 maja br. i następnych, zaś w dniu 24 bm. wizytował Sąd także Prezes Sądu Okręgowego p. Prochazka.

Fachową kontrolę ksiąg przeprowadza równocześnie naczelnik rachuby Sądu Okręgowego z Przemysłu st. sekretarz p.

oa. Lubli przedadaki po Jezuelim Ogródzie, gdzie, jak plotkowali siośliwi, dreptał za dziełocynkami i uśmiechał się do nich. (Któż mógł mu zabronić?)

Profesorowie Janowicz i Roszkowski — to dwa typy wielkich uczonych, dobrych ludzi i wyjątkowych przyjaźniół akademickiej bracl. Pierwszy zawsze bardzo poważny, drugi do broduznie uśmiechnięty.

Pamiętam dokładnie, jak w sześciu na- tioszonej największej wykładowej sali Uni- wersytetu z ciekawością oczekiwaliśmy na- dejsza młodszutkiego profesora, »świeżo u- pleszonego« docenta Dra Marceliego Chlantaosa. Wszedłszy, stanął za katedrą, oparł się o pult i drżącem z wrażenia głosem roz- pociął wykład. Nie datwnego, przeociał tak niedawno sam jako student siedział na jed- nej z ław w tej sali i słuchał wykładów! Mimowoli przypomniała mi się wtedy treść listu Fryderyka Schillera z dnia 28 maja 1789 roku do Gottfrieda Körnera, w którym to liście donosił poeta przyjaźnielowi o swo- ich wrażeniach z pierwszego swojego wy-

Dörfler.

Osobiste P. Andrzej Wasio z Jarosławia mianowany został dekretem P. Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie zaprzysiężonym biegłym sądowym dla spraw z zakresu przemysłu włókienniczego, tekstylnego, kilimów i dywanów.

Kto następny? Hojny dar Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Jarosławiu. Zamiast wieńca na trumnę Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, uchwaliła Delegatura L. M. i K. w Jarosławiu przekazać na budowę łodzi podwodnej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego kwotę 300 zł. zaś Oddział L.M. i K. 250 zł. Uchwała kompetentnych Zarządów zapadła na posiedzeniu żałobnym w środę dnia 15 maja b. r. pod przewodnictwem wiceprezesa Zarządu Delegatury p. Dyr. Karola Talenty.

Czyn ten naprawdę patriotyczny i ze wszechmiar godny uznania i naśladowania winien być impulsem dla innych miejscowych organizacji i stowarzyszeń, by na tensam cel złożyły odpowiednie kwoty stosownie do swych warunków finansowych.

Ofiary te będziemy podawać do wiadomości publicznej z całą przyjemnością.

Znowu obniżenie płac. Wszyscy funkcjonariusze nieetatowi zajęci w Zarządzie telegrafów i telefonów otrzymali 14-dniowe wypowiedzenie stosunku służbowego, z powołaniem się na telegraficzne zarządzenie Dyrekcji Poczty i Telegrafów, a równocześnie otrzymali nowe przyjęcie na nowych warunkach. Warunki te pogarszają znacznie położenie tych pracowników, albowiem nie tylko obniżono im pobory, lecz nadto przyjęto ich obecnie jako pracowników za wynagrodzeniem dziennym.

Zarządzenie to krzywdzi tych funkcjonariuszy, którzy niejednokrotnie mają za sobą kilku i kilkunastoletnią służbę i dlatego winno być jaknajrychlej anulowane.

Grad. W piątek dnia 17 b. m. w godzinach popołudniowych przeciągnęła nad naszym miastem i okolicą olbrzymia nawalnica deszczowa połączona z gradem.

Po godzinie 6-tej nadciągnęły nad miastem wielkie masy ciężkich, czarnych chmur, które momentalnie spowodowały ciemność, a potem lunął deszcz i grad przez około godzinę.

Od gradu ucierpiał częściowo gminy Szówsko, Wiązownica, Munina, Tuczempy i inne.

Szkody w plonach wynoszą według za-

kładu uniwersyteckiego w Jen'ie, napisał w ten sposób: „Obgleich ich nicht ganz frei von Furcht war, so hatte ich doch an der wachsenden Anzahl (rozumie się słuchaczy) Vergnügen, und mein Mut nahm eher zu“.

III.

Od letniego półroczia roku akademickiego 1898/9 zacząłem studia na Wydziale filozoficznym i słuchałem wykładów następujących profesorów: śp. Dra Romana Pilata, śp. Dra Kaliny, śp. Dra Jana Bołoz — Antoniewicza, Dra Ludwika Cwiklińskiego, ostatniego ministra oświaty monarchji Habsburgów, śp. Dra Bronisława Kruczkiewicza, Dra Michała Jezienickiego, Dra Witkowskiego, śp. Dra Jana Skórskiego, Dra Twardowskiego, śp. Dr. Wojciecha hr. Daleduszyckiego, ministra b. monarchji austro-węgierskiej, tak bardzo zasłużonego, kilkakrotnego ministra Dra Stanisława Głabińskiego, ś. p. rektora Dra Sapilmana i śp. Dre Ryszarda Wernera.

Wszystko oni żyją w pamięci starszych i młodszych, bo kilku z nich

podają interesowanych włościan około 50%.

Nieszczęśliwy wypadek przy przerabianiu granatu. Antoni Grzesik lat 34 rolnik z Pełkiń miał przechowany u siebie od 20 lat granat stary, wystrzelony, który zamierzał przerobić na motykę.

Granat ten zaniósł do miejscowego kowala, który położył go na palenisko. Z powodu nadmiernego rozgrzania się, granat z ogromną siłą cofnął się wstecz i uderzył z całej siły Grzesika, płaską stroną, w brzuch tak, że spowodował u niego pęknięcie wątroby i jelit.

Grzesik, przywieziony do tutaj szpitala powszechnego, zmarł.

Wypadek ten wywołał współczucie dla ofiary wypadku w całej okolicy.

Usiłowane samobójstwo. Niejaka Cyranowa, licząca lat 90, zam. w Jarosławiu obok rzeźni, ociemniała od 10 lat, po zakomunikowaniu jej przez wnuczkę, iż cierpi na nieuleczalną chorobę raka, wyszła przez strych na dach domu i z wysokości 8 metrów skoczyła na ziemię w zamiarze samobójczym.

Z powodu upadku nieszczęśliwa poniosła szereg kontuzji na całym ciele.

Pierwszej pomocy udzielił natychmiast Cyranowej p. Dr. S. Turnheim (starszy).

Zasądzenie oszczercy. W ubiegłym tygodniu stanął przed sądem Okręgowym karnym w Przemyślu, zamieszkały obecnie w Grudziądzu osławiony inż. Jan Kunert, który obwiniał w swoim czasie bezpodstawnie p. inż. Michała Robakowskiego, profesora szkoły budown. w Jarosławiu o obelżliwe odezwanie się o śp. ministrze Pierackim. Ponieważ obwinienie okazało się fałszywe, przeto Prokuratura wygotowała Kunertowi akt oskarżenia o oszczerstwo. Po przeprowadzonej rozprawie sędzia S.O. p. Ciecierski zasądził oszczercę na 7 miesięcy bezwzględnej więzienia. W ten sposób sprawa ta znalazła właściwy epilog, a były donosiciel władz austriackich znalazł się poza nawiasem społeczeństwa.

Ohydne morderstwo w lesie mraźnickim pod Drohobyczem. W dniu 11 bm. patrolujący w lesie mraźnickim w Borystawiu post. P. P. Szczucki znalazł w jarze zwłoki kobiece, pokryte gałęziami. Kobieta ta miała odciętą od tułowia głowę, zwisającą tylko na kręgosłupie. Śledztwo napotkało zrazu na wielkie trudności, albowiem przez kilka dni nie zdołano ustalić tożsamości za-

przed paru zaledwie laty skończyła swą pracę profesorską i jedynie prof. Dr. Witkowski jeszcze ją pełnił.

Moim kłódkowym był śp. prof. Pilat, uosobionym ścisłym i bardzo sumiennym. Zakochany w epoce romantyzmu, nawet zewnętrznie swym wyglądem upodabiał się do uosobionych tamtej doby. Z baonkami alá ks. Józef Poniatowski, czy Brodziński, nawet w czarnym żakiecie i czarnym krawacie — fontazim, zasiadłszy za katedrą, tak przejmował się swoją prelekcją, że prawie o Bożym zapominał światło, odkrywając przed słuchaczami cudne misterja literackiej twórczości i uosobione na swoich polonistycznych seminarjach, gdzie należy szukać prawdziwych źródeł wiedzy, jak z nich korzystać, oraz i jak wzbogacać nasz suchy język, jak przenosić się w sfery polotu i kralną płkna myśli i słów.

Pracę jego uzupełniał śp. prof. Kalina, również ścisły badacz historii naszego języka. Nadzwyczaj uprzejmy i życzliwy dla uniwersyteckich uczniów. (C. d. n.)

mordowanej kobiety. Dopiero w trzecim dniu po morderstwie znaleziono w lesie podarte dokumenty, z których po sklejeniu ustalono, że jest to zaświadczenie Ubezpieczalni Społecznej w Jarosławiu oraz zaświadczenie służbodawcy Efroima Strima z Jarosławia, obydwu na nazwisko Heleny Wereszyńskiej, lat 21, służącej z Pawłosiowa obok Jarosławia. Wydelegowano natychmiast do Jarosławia komendanta posterunku PP. z Mraźnicy Józefa Wolczka dla przeprowadzenia na miejscu dochodzeń. W Jarosławiu przy czynnej pomocy post. Michała Jaworskiego, po wywiadach i wstępnych dochodzeniach ustalono, że zamordowaną jest faktycznie wymieniona Helena Wereszyńska, poczem zdołano ująć mordercę oraz jego spółników. Mordercą okazał się 21-letni szewc Józef Niemiec z Pawłosiowa pow. Jarosław, zaś spółnikami Władysław Tomaszewski lat 24 i Janina Łozińska lat 22 również z wymienionej wsi, których pod silną eskortą odstawiono do Boryławia. Natychmiast po sprawdzeniu mordercy do Boryławia odbyła się w lesie mraźnickim wizja lokalna, z udziałem mordercy, kierownika Wydziału śledczego z Drohobycza kom. Olenkiewicza, kierownika komisariatu P. P. w Boryławiu kom. Stejki. W czasie prowadzenia mordercy podążał za nim tłum publiczności, który wznosił złowrogie okrzyki. W lesie morderca, który w zupełności przyznał się do winy, przedstawił dokładnie tło i przebieg zbrodni:

Z Wereszyńską zapoznał się jeszcze przed 6 laty i miał z nią dziecko. Następnie służył w wojsku w 10 p. a. k. w Rzeszowie do jesieni 1934. Gdy wrócił z wojska, Wereszyńska żądała, aby się z nią ożenił, tembardziej, że była w 5 miesiącu ciąży. Powziął więc zamiar zgładzenia kochanki ze świata. Pomysł ten zrealizował 6 maja b. r. t. j. na tydzień przed znalezieniem zwłok (zwłoki znaleziono dopiero 7 dni po morderstwie). Pomocnym w ułożeniu planu był jego kolega Władysław Tomaszewski, który podzegał go do tego czynu i dał mu narzędzie zbrodni, tj. brzytwę oraz Janina Łozińska, nowa kochanka Niemca, która namawiała go do zbrodni, chcąc się pozbyć rywalki. Niemiec namówił Wereszyńską do wyjazdu do Boryławia, gdzie miał rzekomo otrzymać pracę i gdzie młodzi mieli się pobrać. Wereszyńska ucieszona tą wiadomością zebrała swoje oszczędności z Kasy oraz od swego gospodarza, u którego służyła, w kwocie ponad 150 zł. i w dniu 6 maja z walizką wraz z rzeczami udała się z Niemcem do Boryławia, mówiąc w domu, że jedzie do krewnych w Rawie Ruskiej. Gdy przybyli do Boryławia, Niemiec zaprowadził Wereszyńską do lasu mraźnickiego, mówiąc, że za tym lasem, dopiero są domy i szyby.

W lesie tym Niemiec spoił Wereszyńską wódką. Następnie miał z nią stosunek cielesny i w tym właśnie momencie wyjął z kieszeni brzytwę i trzymając jedną ręką głowę swej ofiary, drugą ręką zadał jej brzytwą dwa głębokie cięcia, odcinając prawie w zupełności głowę od tułowia. Po dokonaniu zbrodni zabrał jej 80 zł. i walizkę, poczem pociągnął zwłoki za nogi, rzucając je do pobliskiego jaru i nakrył je gałęziami.

Następnie udał się do Boryławia. Tu otworzył zabraną walizkę, a gdy nic wartościowego nie znalazł, porzucił ją z rzeczami na ul. Łoziny do rzeki Tyśmienicy. Walizką

została znaleziona. Tego samego wieczora odjechał do Jarosławia. W Jarosławiu podzielił się wiadomością z projektodawcą Tomaszewskim, któremu dał 30 zł., oraz ze swą nową kochanką Łozińską. Za resztę zrabowanych pieniędzy Niemiec kupił sobie rower.

Cała trójka przynajmniej się do winy. Przed kilku dniami Niemiec, Tomaszewski i Łozińska zostali odstawieni pod silną eskortą do więzienia sądowego w Drohobyczu, do dyspozycji sędziego śledczego. Morderstwo to wywołało wszędzie niebywałe wrażenie i potępienie.

Napad bandycki. Z powodu notorycznego kryzysu pieniądza stał się przedmiotem szczególnego pożądania. Dowodzi tego bezczelny napad bandycki, który miał miejsce w ubiegłym tygodniu w Mirocinie, powiatu przworskiego.

Katarzyna Hołub, rolniczka z Mirocina sprzedała krowę, a uzyskane ze sprzedaży krowy pieniądze schowała do kufra. Kufer zamknęła na silny zamek.

Dowiedzieli się o tem jacyś bandyci, którzy w nocy w ilości kilku osobników wpadli do mieszkania Hołubowej i zażądali wydania pieniędzy.

Gdy ta odmówiła, usiłowali rozbić kufer, a gdy to się nie udało, pobili dotkliwie Hołubową tak ciężko, że musiano ją odstawić do tutaj szpitala powszechnego, gdzie pozostaje dotąd w leczeniu.

Policja jest już na tropie uczestników napadu.

Zboczeniec napastuje nieletnich chłopców. Jak nam donoszą, to do Jarosławia przyjechał pewien napędzony pedagog, który wydalony został ze służby nauczycielskiej za czyny niemoralne w stosunku do nieletnich, a nawet za czyny te był karany sądownie.

Osobnik ten przyjechawszy do Jarosławia nie zaprzestał swych zwyrodniałych czynów, lecz znowu od pewnego czasu zwabia do swego mieszkania nieletnich chłopców pod różnymi pozorami, ofiaruje im różne podarunki, a zwabionych do swego mieszkania używa dla swych hańbiących celów.

Niezależnie od tego osobnik ten pisze „listy miłosne“ do nieletnich chłopców i zaprasza ich do swego mieszkania, tym zaś którzy go unikają, czyni arkuszowe wyrzuty na piśmie.

W niniejszym wypadku ma się do czynienia prawdopodobnie z osobnikiem a-normalnym umysłowo.

Toteż rodzice nieletnich chłopców winni przestrzec swe dzieci przed tym osobnikiem, zaś kompetentne władze winny go umieścić we właściwym miejscu.

Niebezpieczna podróż na dachu wagonu. Kamiernik Szybłak z Jarosławia jadąc z Jarosławia w stronę Rzeszowa poślągiem na dachu wagonu zaszepił poza Jarosławiem w stronę Pełkiń o most kolejowy, wskutek czego doznał załamania ośmi. Po opatrzeniu przez lekarza został Szybłak przewieziony do tutaj szpitala powszechnego, gdzie obecnie przebywa.

Ukazał się już w sprzedaży czerwcowy numer „Świata Kobięcego Rekord“. „Świat Kobięcy Rekord“ redagowany jest całkowicie w języku polskim i przynosi sto dwadzieścia jednobarwnych i kolorowych najnowszych modli.

Dział literacko - opisowy zawiera szereg ilustracji oraz wiadomości z dziedziny literatury, kosmetyki, gospodarstwa domowego, robót ręcznych, świata filmowego, satyry i t. d. Cennym dodatkiem jest prak-

tyczna tablica kroju.

Cena egzemplarza Zł. 2. —.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Bielańska 5.

Za jazdę koleją „na gapę“ doprowadzono do Komisarjatu Policji Państwowej w Jarosławiu Józefa Wiceniaka, Jana Schmidta, Marijana Putę, Stefana Wołtaszaka, Stanisława Zawiszę, Antoniego Patynę, Antoniego Zapartę, Zygmunta Gufewskiego, Stefana Będziarczyka wszystkich bez stałego miejsca zamieszkania.

CZAR UŚMIECHU.

W eleganckim lokalu stolicy ruch i gwar.

Uderzono w gong, światła przygasły, jaskrawa smuga reflektora padła na twarz artystki w cudnej sukni z srebrnej lamy.

— Piękna — rozległ się szmer podziwu i zachwytu.

Dyskretny akompaniament fortepianu uciszył rozmowy, popłynęła pieśń, poczem rozszalała burza oklasków.

Przy stoliku, obok scenki, siedziało kilka pań i panów.

— Dawno już nie słyszałam z takim uczuciem oddanej pieśni — ozwała się pani Rena.

— Ma wspaniałą dykcję, umiar i czystość głosu — nadmienił pan Stefan.

— Tak, ale czyście zauważyli państwo jej ząbki? W rozchylonych uśmiechem ustach były prawdziwym klejnotem: bielutkie, równe, widocznie starannie pielęgnowane. Zdaje mi się, wybaczone mi panie, że palmę pierwszeństwa w naszym gronie należałoby przyznać pani Renie.

— Ależ, panie Stefanie, pan znacznie przesadza. Udzielił się Panu widocznie nastrój szampański. Ząbki mam przeciętne, a że są białe, to zasługa pasty Dentosan, której jestem zagorzałą zwolenniczką. — Raz dlatego, że produkuje ją znana z dobroci wyrobów firma Antiba, a powtóre, że nie zawiodła mnie nigdy. Nawet moją dzieciarnię przyzwyczaiłam do pielęgnowania zębów, gdyż naprawdę słusznym jest powiedzenie:

Dentosan codziennie, zdrowe zęby całe życie.



Sprzedawców
Księgowych
Stenografów
Maszynistki

dzielnych a o skromnych wymaganiach
wychowuje i poleca

Jarosławska Szkoła Handlowa.



CHORY ŻOŁĄDEK

JEST NIERAZ POWODEM POWSTAWANIA
NAJROZMAITSZYCH CHOROÓB.

ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA

są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, usuwają substancje gnilne, zatrzymujące organizm.

ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA

stosowane również przy cierpieniach wątroby, nerak, kamieni żółciowych i hemoroidach są chętnie przyjmowane przez chorych.

Warsztaty Mechaniczno - Ślusarskie

WŁADYSŁAW WYSOCKI

Jarosław, ul. Lubelska — DOM WŁASNY — Telefon Nr. 224

Wykonują wszelkie roboty ślusarskie jakoto: BUDOWLANE, ŻELAZNO — KONSTRUKCYJNE, NARZĘDZIA ROLNICZE, POMPY STUDZIENNE, GROMOCHRONY itp.

Remont samochodów!

Szlifowanie wałów korbowych i Spawalnia acetylenem wszelkich części aluminiowych, żeliwnych i metalowych. Roboty tokarskie i odlewnia metali. Wykonanie najszybsze i najsolidniejsze.

Ceny bardzo przystępne, warunki jak najdogodniejsze.

„Futurum“ - Stanisław Bodzoń

urządza instalacje światła elektrycznego, dostarcza lampy elektryczne, żarówki, nowoczesne radjoodbiorniki.
Sklep: Sienkiewicza 1.

Zawładamiam, że sprzedaje

PORTLAND-CEMENT

fabryk Górka i Rejowiec.

Adolf Pachter

JAROSŁAW

ZASTĘPSTWO

Zjednoczonych fabryk Portland-cementu „Firley“ S. A.

Spółdzielczy BANK ROLNICZY

W JAROSŁAWIU

MA DO WYNAJĘCIA W SWYM GMA-
CHU, PRZY UL. DIETZIUSA NR. 2.
MIESZKANIA 4 ro, 5-cio i 6-cio, POKO-
JOWE, Z PEŁNYM KOMFORTEM (WO-
DOCIĄGI, GAZ, ELEKTRYKA i CEN-
TRALNE OGRZEWANIE).

MIESZKANIA TE OGLĄDAĆ MOŻNA
KAŻDEGO DNIA — ZA ZGŁOSZENIEM
SIĘ W BIURZE — OD GODZ. 9-tej
RANO DO 3-ciej POPOŁUDNIU.

Ważne dla budujących!

ADOLF BLÜCHER

WIELKI SKŁAD WSZELKICH MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
W JAROSŁAWIU, ul. 3. Maja 1.

(dawnie gmach straży pożarnej) — Telefon № 165
dostarcza cement wagonowo ze wszystkich
fabryk oraz poleca detalicznie ze składu: Ce-
ment portlandzki, wapno, gips sztukatorski i ala-
bastrowy, wapno hydrauliczne, cegły i glinki
szamotowe, płyty piekarskie, piece kaflowe; da-
chówki szklane, trzcina, asfalt, karbolinum, ter,
smoły, papę dachową i izolacyjną (Kuznickiego)
oraz farby, pokosty, lakiery, terpentyny, kredy,
pędzle, pasty do podłóg, klingerit, asbest, sznu-
ry asbestowe i wszelkie inne materiały w zakresie
budownictwa wchodzące.

Towary pierwszorzędne! Ceny konkurencyjne

Warunki zapłaty według umowy.